

Ks. Wojciech Misztal

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Duchowość chrześcijańska duchowością nadziei: kilka uwag na podstawie *corpus paulinum*

Grecki termin *elpis* (nadzieja) w nowotestamentalnych listach Pawłowych występuje ok. 35 razy na ok. 55 zastosowań w całym Nowym Testamencie. Grecki czasownik *elpizô* (mieć nadzieję) w *corpus paulinum* pojawia się ok. 20 razy na ok. 30 zastosowań we wszystkich pismach tworzących razem Nowy Testament. Sama częstość zastosowań takiego czy innego słowa nie mówi wszystkiego o danym autorze, o jego pismach, o przekazywanym przesłaniu. Jednak wskazane powyżej dane skłaniają, by zainteresowanie nadzieją uznać za cechę teologii-duchowości Pawłowej¹. *Corpus paulinum* zaś powstaje, by Pawłowe rozumienie teologii-duchowości chrześcijańskiej umocnić czy przekazać innym².

¹ *Corpus paulinum* podejmuje temat nadziei także na inne sposoby. Inaczej mówiąc, dwa powyżej wskazane terminy oraz teksty z nimi nie wyczerpują tematu (por. np. Ef 1, 12). Zob. J.M. Everts, *Hope*, [w:] *Dictionary of Paul and His Letters*, ed. G.F. Hawthorne etc., Downers Grove - Leicester 1993, s. 415 n. Zob. też W. Hryniewicz, *Nadzieja uczy inaczej. Medytacje eschatologiczne*, Warszawa 2003, s. 13 n., 209. (Autor stwierdza tam m.in.: „Coś istotnego zatraciło się w późniejszych dziejach chrześcijaństwa, a mianowicie zagubił się gdzieś ów potencjał eschatologicznej nadziei i ufności”).

² „W wypadku takiego czy innego listu wysuwa się różnie uzasadnione przypuszczenia, że autorem nie jest Paweł z Tarsu, lecz jakiś jego uczeń choćby w znaczeniu kogoś, kto nie znał go osobiście, lecz zetknął się z Apostołem jedynie «duchowo» poprzez jego Ewangelię, jego teologię, jego duchowość (...). Warto przytoczyć następujące słowa R.E. Browna: «Upodobnić się do mistrza jest wyrazem wdzięczności. Czerpać od niego natchnienie, by pójść dalej niż mistrz, to jeszcze większy wkład w pozostawione przez niego dziedzictwo. (...) To dziedzictwo jest nadal żywe, bo Paweł przygotował takie

O jakiej nadziei zawiera przesłanie *corpus paulinum*? Jaką nadzieję chce ono umocnić w odbiorcach czy im przekazać? Tutaj będzie można wskazać zaledwie na kilka elementów.

Ojciec, Chrystus i Duch Święty oraz nadzieja

Nadzieja, także jako część duchowości³, nie jest żadną rzeczywistością autonomiczną. Jej wielkość, jej pozytywne, zbawcze znacznie polega na czymś innym. Ona pochodzi od Boga, jest Jego darem. Bóg, którego bezgraniczną chwałę i dobroć proklamuje *corpus paulinum*, do którego *corpus paulinum* chce przyprowadzić, Bóg, z którym pisma te chcą zjednoczyć, nie jest kimś anonimowym. Bóg to: Ojciec, Syn, który stał się człowiekiem, i Duch Święty⁴. W pewnym sensie nadzieja jest jedną z cech samego Boga.

„Sam zaś Pan nasz Jezus Chrystus i Bóg, Ojciec nasz, który nas umiłował i przez łaskę udzielił nam nie kończącego się pocieszenia i dobrej nadziei, niech pocieszy serca wasze i niech utwierdzi we wszelkim czynie i dobrej mowie!” (2 Tes 2, 16–17). Kiedy chrześcijanin wyznaje Ojca i Chrystusa, to zarazem mamy do czynienia ze związkiem z Duchem Świętym (zob. 1 Kor 12, 3 n.). Bóg Ojciec jest początkiem życia, jest też początkiem i ustawicznym gwarantem nadziei. *List to Tytusa* pozwala tutaj rozumieć obdarowanie nadzieją w znaczeniu eschatologicznym. „(...) w nadziei życia wiecznego, jakie przyobiecał przed wiekami prawdomówny Bóg” (Tt 1, 2). Przytoczony tekst wskazuje zarazem, iż nadziei jako odnoszącej się do eschatologicznej pełni życia nie wolno oddzielać od całego Bożego misterium stworzenia-zbawienia. Nadzieja tutaj łączy. Dokładniej mówiąc, to sam Bóg tu jednoczy, posługując się m.in. właśnie nadzieją. Dzieje świata stworzonego nie są jakąś mroczną, tragiczną płataniną, nie są pozbawione sensu.

nowe pokolenie, które może działać tak skutecznie jak on sam»” (W. Misztal, *Odnowienie i udzielenie pełni życia w Świętym Duchu Ojca i Chrystusa. Studium na podstawie listów św. Pawła Apostoła*, Kraków 2002, s. 51 n.).

³ Na temat duchowości pierwszych chrześcijan por. B. Maggioni, *Duchowość pierwszych wspólnot chrześcijańskich*, [w:] R. Fabris etc., *Historia duchowości*, t. II. *Duchowość Nowego Testamentu*, Kraków 2003, s. 140 n.

⁴ Por. np. D. Guthrie, R. Martin, *God*, [w:] *Dictionary of Paul and His Letters*. dz. cyt., s. 354–369; M. Corbin, *La paternité de Dieu*, Paris 1998, s. 10; E.R. Martinez, *La vita cristiana e la spiritualità secondo san Paolo* (ad uso degli studenti), Roma 1992, s. 17 n., 33 n., 61 n., 124 n.; B. Stubenrauch, *Pneumatologia – traktat o Duchu Świętym*. Podręcznik teologii dogmatycznej pod redakcją W. Beinerta. Traktat VIII, tłum. P. Lisak, redakcja naukowa Z. Kijas OFMConv, Kraków 1999, s. 46 n. M.in. wraz z tymi Autorami przyjmuję, iż w jednoznacznie monoteistycznym Nowym Testamencie termin *theos* poza nielicznymi wyjątkami wskazuje na Boga Ojca. Oczywiście nie oznacza to, jakoby pisma nowotestamentalne przeczyły czy nie wskazywały na bóstwo Syna i Ducha Świętego. Nowy Testament nie jest bynajmniej ubogi także, gdy chodzi o wskazywanie na godność boską.

A Bóg nadziei, niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście w mocy Ducha Świętego byli bogaci w nadziei (Rz 15, 13).

Trudności nie biorą góry nad nadzieją. Na Boga Ojca jako dawcę nadziei, nawet jako na nadzieję potrzebujących zbawienia, wskazuje też następujący fragment *Drugiego Listu do Koryntian*:

Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci: aby nie ufać sobie samemu, lecz Bogu, który wskrzesza umarłych. On to wybawił nas od tak wielkiego niebezpieczeństwa śmierci i będzie wybawiał. Tak, mamy nadzieję w Nim, że nadal będzie nas wybawiał (2 Kor 1, 9–10).

Gramatyka grecka podpowiada, że chodzi tutaj o nadzieję trwałą, dynamiczną, ukierunkowaną na Ojca jakby w znaczeniu coraz pełniejszego z Nim zjednoczenia, ogarniania przez Niego. Do odnotowania jest, że nadzieja dotyczy tu ratunku z niebezpieczeństw doczesnych. Inaczej mówiąc: także w doczesnym *teraz* człowiek jest pod skuteczną opieką Ojca.

Taki zwycięski, dominujący charakter nadziei listy Pawłowe łączy także z Chrystusem, czyli z Synem Bożym, który nie przestając być Bogiem od wcielenia jest również człowiekiem (zob. Flp 2, 5–11). Na samym początku *Pierwszego Listu do Tesaloniczan* św. Paweł pisze o mocnej, wytrwałej nadziei. Taką nadzieję wiąże on właśnie z Chrystusem. Tekst oryginalny zmusza tu do zastanowienia. Dosłownie tłumacząc otrzymujemy: „nadziei Pana naszego Jezusa Chrystusa” (1 Tes 1, 3). Chrystus tak warunkuje nadzieję, że ona jakby stawała się Jego cechą. Czy nadzieja jest cechą Chrystusa jako człowieka nie zaś jako Drugiej Osoby Trójcy Świętej? To pytanie można i warto postawić jeszcze inaczej: czy nadzieja wskazuje na ograniczenia podmiotu, który ma nadzieję? Skoro nadzieja jest pochodzenia Bożego, to są sytuacje, kiedy tak nie jest. *List do Kolosan* nawet wydaje się utożsamiać nadzieję z Chrystusem. „(...) którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was, nadzieja chwały” (Kol 1, 27). W świetle *Listu do Rzymian* Chrystus jako „nadzieja chwały” to Chrystus zbawiający, w sposób zupełny zwyciężający skutki grzechu, odnawiający i obdarzający stworzenie pełnią życia. „Jest to sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy wierzą. Bo nie ma tu różnicy: wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie które jest w Chrystusie Jezusie” (Rz 3, 22–24). Również *Pierwszy List do Tymoteusza* łączy czy nawet wręcz utożsamia Chrystusa z nadzieją. „Paweł, apostoł Chrystusa Jezusa według nakazu Boga naszego, Zbawiciela, i Chrystusa Jezusa, naszej nadziei” (1 Tm 1, 1). Dokładniej mówiąc, tekst wskazuje, kim jest Chrystus dla chrześcijan. Jednak wystarczy zapoznać się np. z pierwszymi siedmioma wersetami drugiego rozdziału tego sa-

mego listu, żeby przekonać się, iż chrześcijaństwo to religia otwarta na nowych wyznawców, tzn. religia niosąca zbawienie wszystkim. Zbawia jednak nie samo chrześcijaństwo, ale Chrystus. Pozytywna, zbawcza wielkość chrześcijaństwa polega właśnie na komunii z Nim, na jednoczeniu z Nim, na byciu wybranym przez Niego i używanym przez Niego skutecznym narzędziem zbawczym. W takim razie Chrystus jest też dla wszystkich nadzieją.

Pawłowa teologia-duchowość nadziei ma charakter trynitarny. Apostoł łączy nadzieję także z Duchem Świętym.

(...) nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany. Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy byli bezsilni (Rz 5, 5–6).

W *Pierwszym Liście do Koryntian* św. Paweł przedstawia nadzieję jako jedną z najważniejszych cech miłości bezinteresownej, czyli *agapê*. Nawet jakby je utożsamiał, jakby nadzieja była obliczem miłości: „Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma” (1 Kor 13, 7). Przytoczony tekst to charakterystyka miłości, to fragment tzw. *hymnu o miłości* (1 Kor 13, 1–13). Zawarty tam opis miłości bezinteresownej pasuje zarówno jako opis bezinteresownej miłości ze strony Boga, tzn. Ojca, Chrystusa i Ducha Świętego, jak też może funkcjonować jako wskazanie, jaką (coraz bardziej) ma być miłość ze strony człowieka. Rz 5, 5–6 pokazuje, w jaki sposób objawia się miłość ze strony Bożej, w jaki sposób jest ona podstawą dla nadziei. Pokazuje, jak miłość ze strony Boga wracając czy ogarniając coraz bardziej serce człowieka zbawczo tegoż człowieka zmienia. W pewnym sensie Duch w jedności z Ojcem i Chrystusem zostaje tu ukazany jako Duch, dzięki któremu człowiek odzyskuje uzasadnioną nadzieję, coraz pełniej nią żyje. Przyszłość nie jest więc przekleństwem. Jak sprawa ta jest ważna, pomagają zrozumieć następujące słowa papieża Benedykta XVI:

(...) czy naprawdę tego chcemy – żyć wiecznie? Być może wiele osób odrzuca dziś wiarę, gdyż życie wieczne nie wydaje się im rzeczą pożądaną. Nie chcą życia wiecznego, lecz obecnego, a wiara w życie wieczne wydaje się im w tym przeszkodą. Kontynuować życie na wieczność – bez końca, jawi się bardziej jako wyrok niż dar. Oczywiście chciałoby się odsunąć śmierć jak najdalej. Ale żyć zawsze, bez końca – to w sumie może być tylko nudne i ostatecznie nie do zniesienia. Jest to dokładnie to, o czym na przykład mówi Ojciec Kościoła Ambroży w przemówieniu z okazji pogrzebu swego brata Satyra: „To prawda, że śmierć nie należała do natury; Bóg bowiem od początku nie ustanowił śmierci, ale dał ją jako środek zaradczy (...). Z powodu wykroczenia życie ludzkie stało się nędzne, upływało w codziennym trudzie i nieznośnym płaczu. Trzeba było położyć kres złu, aby śmierć przywróciła to, co utraciło życie. Nieśmiertelność jest raczej ciężarem niż korzyścią, jeżeli nie rozświecła jej łaska” (...). Już

wcześniej Ambroży powiedział: «Nie należy płakać nad śmiercią, gdyż prowadzi ona do zbawienia»⁵.

„Duch Święty w życiu wewnętrznym człowieka”⁶ – taki tytuł nosi VIII część katechez środowych sł. Bożego Jana Pawła II o Duchu Świętym. W zamykającej ten cykl katechezie „Duch Święty zadatkiem eschatologicznej nadziei i sprawcą wytrwania aż do końca” (3 VII 1991) Papież m.in. wyjaśnia:

Słowa Pawła apostoła uczą nas dostrzegać w darze Trzeciej Osoby Bożej gwarancję spełnienia naszych dążeń do zbawienia: „A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego” (Rz 5, 5). A więc: „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej?” (Rz 8, 35). Odpowiedź brzmi stanowczo: nic «nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym» (Rz 8,39). Dlatego Paweł życzy nam, abyśmy „przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję” (Rz 15, 13). Tu tkwią korzenie chrześcijańskiego optymizmu co do losów świata, co do możliwości zbawienia ludzi wszystkich czasów, nawet tych najtrudniejszych i najcięższych, co do kierunku, w którym zmierzają dzieje: ku doskonałemu wywyższeniu Chrystusa (...) i ku pełnemu udziałowi wierzących w chwale dzieci Bożych.

Mając taką perspektywę, chrześcijanin może wzniesć głowę wysoko i przyłączyć się do wołania, które w Apokalipsie wyraża najgłębsze pragnienie wzniesione w dziejach przez Ducha Świętego: „A Duch i Oblubienica mówią: Przyjdź!” (Ap 22, 17). Apokalipsa i Nowy Testament kończą się wezwaniem: „A kto słyszy, niech powie: Przyjdź! I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie (...). Przyjdź, Panie Jezu!” (Ap 22, 17.20)⁷

Braki co do nadziei – braki w związkach z Bogiem

(...) bylebyście tylko trwali w wierze – ugruntowani i stateczni – a nie chwiejący się w nadziei związanej z Ewangelią. Ją to posłyszeliście głoszoną wszelkiemu stworzeniu, które jest pod niebem – jej sługą stałem się ja, Paweł (Kol 1, 23).

Nadzieja jest jednym z najważniejszych elementów-aspektów relacji między Bogiem i potrzebującymi zbawienia. Nadzieja jawi się też jako cecha charakterystyczna, jako jeden z najważniejszych, najcenniejszych rysów teologii-duchowości chrześcijańskiej. Zastanawiając się nad dotychczasowym pozytywnym wkładem chrześcijaństwa w dzieje świata, myśląc, jak ten wkład będzie przedstawiał się na-

⁵ Benedykt XVI, Encyklika o nadziei chrześcijańskiej *Spe salvi* (30 XI 2007), 10 (tekst za: www.vatican.va (strona odwiedzona: 3 XII 2007)).

⁶ Por. program komputerowy: *Nauczanie Kościoła Katolickiego*. Wersja 1.0, Wydawnictwo M, Kraków 2003.

⁷ Jan Paweł II, Katecheza *Duch Święty zadatkiem eschatologicznej nadziei i sprawcą wytrwania aż do końca* (3 VII 1991), 7 (tekst za programem komputerowym: *Nauczanie Kościoła Katolickiego*. Wersja 1.0, Wydawnictwo M, Kraków 2003).

dal, ponownie na myśl przychodzi właśnie nadzieja. Jeśli chrześcijaństwo jest szkołą nadziei, to znaczy to również, że dostrzega ono potrzebę pielęgnowania nadziei, nie tylko umacniania, ale także rozwijania jej. W takim razie chrześcijaństwo jest też świadome braków, jakie mogą dotyczyć ludzkiej nadziei. Jednakże poznanie takich wad w pierwszym rzędzie ma na celu zaradzenie im. Chrześcijaństwo nie postrzega przecież doczesnego *teraz* jako sytuacji czy procesu beznadziejnego.

W *Pierwszym Liście do Tesaloniczan* czytelnik natrafia m.in. następujące słowa:

Nie chcemy, bracia, waszego trwania w niewiedzy co do tych, którzy umierają, abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei (1 Tes 4, 13).

Kogo Apostoł ma na myśli, pisząc, „ci, którzy nie mają nadziei”? Nie wchodząc w szczegóły dyskusji na ten temat, można założyć, przynajmniej tytułem hipotezy, dwie możliwości. Po pierwsze może chodzić o niechrześcijan. Po drugie Apostoł może pisać o chrześcijanach niewystarczająco rozwiniętych duchowo, niewystarczająco dojrzałych. Pojawia się tu trzecia ewentualność: wspomniane słowa odnoszą się do każdego człowieka (niechrześcijanina, chrześcijanina), którego udziałem są braki co do nadziei. W każdym razie za wzorcową należy uznać reakcję św. Pawła. W kolejnych zdaniach tłumaczy on. Przez ten tekst w odbiorcy nadzieja może się odrodzić, okrzepnąć, rozwinąć. Odbiorca, przewyżając swe własne braki co do nadziei, ma nawet szansę, otrzymuje misję, by pomagać innym w podobnym procesie oczyszczenia i wzrostu duchowego.

Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim. To bowiem głosimy wam jako słowo Pańskie, że my, żywi, pozostawieni na przyjście Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy pomarli. Sam bowiem Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archanioła, i na dźwięk trąby Bożej, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi. Potem my, żywi i pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem. Przeważajcie się wzajemnie tymi słowami! (1 Tes 4, 14–18)⁸.

Nieobecność nadziei czy też poważne braki co do nadziei zamykają człowieka w więzieniu obaw, samotności, koszmarnych złudzeń. Może dotyczyć to także chrześcijan⁹. Nadzieja, przekonywanie, świadczenie o niej, przekazywanie jej okazuje się więc jednym z najważniejszych narzędzi zbawczych. „My zaś, którzy do

⁸ Por. L. De Lorenzi, *La vita spirituale di S. Paolo*, [w:] *Storia della spiritualità*, t. II: *La spiritualità del Nuovo Testamento*, a cura di G. Barbaglio, Bologna 1988, s. 125.

⁹ Por. np. J. Aumann, *Zarys historii duchowości*, wyd. II poprawione, tłum. ks. J. Machniak, Kielce 2007, s. 267 n. o jansenizmie jako skrajnie pesymistycznym rozumieniu losów człowieka i tym samym Boga.

dnia należymy, bądźmy trzeźwi, odziani w pancerz wiary i miłości oraz hełm nadziei zbawienia” (1 Tes 5, 8). Chrześcijanin jako człowiek nadziei nie jest bezbronny.

Szeregu istotnych informacji o znaczeniu nadziei dostarcza także *List do Efezjan*. „(...) w owym czasie byliście poza Chrystusem, obcy względem społeczności Izraela i bez udziału w przymierzach obietnicy, nie mający nadziei i będący bez Boga w świecie” (Ef 2, 12). Przytoczony tekst ukazuje sytuację, która była udziałem chrześcijan pochodzenia pogańskiego. Oczywiście chodzi o ich sytuację zanim uwierzyli i przyjęli chrzest. Obraz przedstawia się ponuro czy wręcz tragicznie. Ich relacje z Bogiem Ojcem i Chrystusem były takie, że trzeba je uznać za zupełnie niewystarczające, a wręcz należy stwierdzić ich brak. Ci ludzie znajdowali się – z punktu widzenia prezentowanego tekstu – poza nawiasem zasadniczego nurtu ekonomii zbawienia, poza ekonomią Przymierza. Czy sobie z tego zdawali sprawę, czy też nie, przyszłość rysowała się w bardzo ciemnych barwach: tekst wspomina przecież o obietnicach jako o związanych z ekonomią Przymierza. Sam początek drugiego rozdziału *Listu do Efezjan* sięga nawet po następujące, bardzo mocne wyrażenie: „(...) wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów” (Ef 2, 1). W sumie przesłanie jest jednak jak najbardziej pozytywne: przecież nawet taka sytuacja jest do przewyciężenia, i faktycznie udało się to uczynić. Potwierdza to najbliższy kontekst, którym jest drugi rozdział *Listu do Efezjan*. Ze względu na podjęty temat nadziei na uwagę zasługuje obecne w Ef 2, 12 zestawienie czy wręcz utożsamienie stwierdzeń „nie mający nadziei” oraz „będący bez Boga w świecie”. W świetle początku *Listu do Efezjan* brak nadziei to niedostrzeżenie¹⁰, a nawet odrzucanie odwiecznych zamiarów Bożych, a więc pewne zamknięcie się na Boga, wypaczenie Jego obrazu.

Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, On nappełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich, w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abysmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym. W Nim mamy odkupienie przez Jego krew, odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski. Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, przez to, że

¹⁰ Św. Hieronim następująco komentuje Ef 2, 12: „Kiedy mówi «bez nadziei i bez Boga w świecie», to nie zaprzecza, że Efezjanie mieli wielu bogów zanim uwierzyli w Chrystusa. On rozumuje w ten sposób: ten, kto jest bez prawdziwego Boga, to nie ma takiego boga, który byłby godny Jego imienia. Następne stwierdzenie «bez Boga w świecie» wskazuje, że poganie w pewnym znaczeniu już mieli przewidziany związek z Bogiem, ponieważ Bóg już wiedział, że ich przyjmie. W uprzedzającej wszystko Bożej wiedzy o przyszłych wydarzeniach oni nigdy nie byli bez Boga” (*Ad Ephesios*, PL 26, 1,2,12).

nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi. W Nim dostąpiliśmy udziału my również, z góry przeznaczeni zamiarem Tego, który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli, po to, byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu, my, którzyśmy już przedtem nadzieję złożyli (gr. *tous proêlpikotas*) w Chrystusie (Ef 1, 3–12).

Ef 2, 12 wskazuje na samą istotę bycia chrześcijaninem. Z tekstu tego wynika następująca definicja: *chrześcijanin to człowiek cechujący się nadzieją, to człowiek, który ma uzasadnioną nadzieję.*

Chrześcijanie ludźmi nadziei: nadzieja jako dotycząca życia doczesnego i wiecznej pełni życia

„Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania” (1 Kor 15, 19). Ktoś mógłby spodziewać się, że nadzieja chrześcijańska dotyczy właśnie włącznie przyszłości eschatologicznej¹¹. Faktycznie takie ukierunkowanie na wieczność jest zasadnicze. Tego ukierunkowania nie umniejsza jednak ani nie ma za zadanie wypaczać to, iż nie jest ono jedyne.

„W nadziei bowiem już jesteście zbawieni. Nadzieja zaś, której spełnienie już się ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co się już ogląda? Jeżeli jednak, nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy” (Rz 8, 24–25). Doczesne *teraz* i wieczność zbawienia nie są ze sobą tożsame. Jednakże nie można powiedzieć, iż są one sobie obce czy przeciwstawne. Związek między nimi jest o wiele ciekawszy.

Wiara nie jest tylko skłanianiem się osoby ku rzeczom, jakie mają nadejść, ale wciąż są całkowicie nieobecne. Ona coś nam daje. Już teraz daje nam coś z samej oczekiwanej rzeczywistości, a obecna rzeczywistość stanowi dla nas „dowód” rzeczy, których jeszcze nie widzimy. *Włącza przyszłość w obecny czas do tego stopnia, że nie jest ona już czystym „jeszcze nie” Fakt, że ta przyszłość istnieje, zmienia terażniejszość; terażniejszość styka się z przyszłą rzeczywistością, i tak rzeczy przyszłe wpływają na obecne i obecne na przyszłe*¹².

¹¹ Warto w tym kontekście przytoczyć następujące przemyślenia papieża Benedykta XVI, z encykliki *Spe salvi*, 17, dz. cyt.: „Ten, kto czyta te stwierdzenia i uważnie zastanawia się nad nimi, wyodrębnia w nich rzecz zaskakującą: dotąd odzyskania tego, co człowiek utracił wraz z wygnaniem z raju ziemskiego, oczekiwano od wiary w Jezusa Chrystusa (...). Teraz tego «odkupienia», odzyskania utraconego «raju», nie oczekuje się już od wiary, ale od świeżo odnalezionego związku pomiędzy nauką i praktyką. Nie przeczy się tu zwyczajnie wierze; jest ona raczej przesunięta na inny poziom – poziom jedynie prywatny i pozaziemski – a równocześnie staje się w jakiś sposób nieistotna dla świata. Ta programowa wizja zdeterminowała bieg czasów nowożytnych i wpływa również na aktualny kryzys wiary, który konkretnie rzecz biorąc jest przede wszystkim kryzysem chrześcijańskiej nadziei”.

¹² Benedykt XVI, Encyklika o nadziei chrześcijańskiej *Spe salvi*, 7, dz. cyt., podkreślenia moje, W. M.).

Nadzieja chrześcijańska, nadzieja w Chrystusie, dotyczy i doczesnego *teraz*, i wiecznej pełni życia (zob. 1 Kor 15, 19). Ponieważ ta nadzieja ma swój początek i swe uzasadnienie w Bogu, stąd oczekiwanie przyszłości eschatologicznej i całe życie chrześcijanina jest ogarnięte atmosferą pomyślności, przebiega pod znakiem Bożego wszechmocnego błogosławieństwa.

Ukazała się bowiem łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom i poucza nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądz światowych, rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie, oczekując błogosławionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa (Tt 2, 11–13).

Nadzieja składa się więc jako ważny element na otwarte wielkanocne przeprowadzenie-przejście potrzebujących zbawienia do eschatologicznej pełni życia. „(...) abyśmy, usprawiedliwieni Jego łaską, stali się zgodnie z nadzieją dziedzicami życia wiecznego” (Tt 3, 7). Nadzieja jest dynamizmem życia chrześcijańskiego, mocą, właściwym mu poznaniem, dzięki któremu chrześcijanie poprawnie oceniają doczesność i wieczność, Boga i Jego dzieło. Jest tym dynamizmem, którego mocą chrześcijanie aktywnie uczestniczą w kształtowaniu doczesności i wieczności wg Bożych zamiarów, czyli w nadawaniu im prawidłowego kształtu. „Dzięki składamy Bogu, Ojcu Pana naszego Jezusa Chrystusa, zawsze, ilekroć modlimy się za was – odkąd usłyszeliśmy o waszej wierze w Chrystusie Jezusie i o waszej miłości, jaką żywicie dla wszystkich świętych – z powodu nadziei nagrody odłożonej dla was w niebie” (Kol 1, 3–5).

Ale jakąż jest nasza nadzieja albo radość, albo wieniec chwały? Czyż nie wy nią będziecie przed Panem naszym Jezusem Chrystusem w chwili Jego przyjścia? (1 Tes 2, 19).

Nadzieja jest taką dzięki Temu, który sprawia zbawienie. Nadzieja jest taką jako narzędzie Tego, który odnawia życie i udziela jego pełni. „My (...) z pomocą Ducha, na zasadzie wiary oczekujemy tej nadziei, którą jest usprawiedliwienie” (Ga 5, 5)¹³. W świetle ósmego rozdziału *Listu do Rzymian* nadzieja eschatologiczna jest czymś jak najbardziej obecnym już w doczesności nawet w sposób kosmiczny, powszechny. „Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marności – nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał – w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (Rz 8, 19–22). Użyte w tym tekście sformułowania „wyzwolenie z niewoli zepsucia”, „uczestnictwo w wolności dzieci Bożych”, „uczestnictwo w chwale dzieci Bożych” są bardzo

¹³ Co do takiego tłumaczenia Ga 5, 5 zob. P.-D. Dognin, „*La foi étant venue*”. *L'Épître aux Galates*, Bruxelles 2001, s. 54 n.

mocne. Wskazują przecież na istotę oczekiwanego przez chrześcijan eschatologicznego stanu zbawionych w niebie (zob. np. Rz 8, 15–17; 1 Kor 15, 42–46).

Nadzieja jak najbardziej dotyczy doczesnego życia chrześcijan.

Wszystko – tak Apostoł pisze o miłości – znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. (...) Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy: z nich zaś największa jest miłość (1 Kor 13, 7.13).

Czytając listy Pawłowe, trzeba wskazać – i przypadek nadziei nie jest tu wyjątkiem – na aspekt religijny, jednak nie tylko na niego. Z drugiej strony koniecznie trzeba pamiętać, iż rozróżnienie typu *religijny/świecki* ma tu charakter metodologiczny. Z punktu widzenia listów Pawłowych wszystko pozostaje w związku z Bogiem i dzięki prawidłowemu związkowi z Nim układa się pomyślnie. Podział (nie mówiąc już o przeciwstawieniu) religijny/świecki z tej perspektywy jawi się jako nieadekwatny do rzeczywistego stanu rzeczy, jako błędny, zaś podejście teologiczno-całościowe nie ma nic uwłaczającego, nie ogranicza człowieka, nie zniewala, nie niszczy go.

Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana. Po to bowiem Chrystus umarł i powrócił do życia, by zapanować tak nad umarłymi, jak nad żywymi (Rz 14, 7–9).

Chrystus zaś w tym znaczeniu jest Panem, że zbawia, że udziela pełni życia.

Z radością dziękujcie Ojcu, który was uzdolnił do uczestnictwa w dziele świętych w światłości. On uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie – odpuszczenie grzechów. On jest obrazem Boga niewidzialnego, Pierworodnym wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne (...). Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie. I On jest Głową Ciała – Kościoła. On jest Początkiem, Pierworodnym spośród umarłych, aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim. Zechciał bowiem Bóg, (...) aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój (Kol 1, 12–20; zob. też np. 1 Kor 8, 6; Ef 1, 3–14)¹⁴.

Przedstawiając aspekt duchowy-religijny życia chrześcijanina i zastanawiając się nad rolą nadziei, należy zwrócić uwagę na początek piątego rozdziału *Listu do Rzymian*.

¹⁴ Szerzej na ten temat zob. W. Misztal, *Przez Chrystusa, ku Chrystusowi, z Chrystusem. Spod panowania grzechu i śmierci do pełni życia. Duchowość biblijna*, Kraków 2007, s. 94 n.

Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś nadzieję. A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany (Rz 5, 1–5).

Tekst ten wskazuje na należący do istoty rzeczy związek między doczesnością i wiecznością, między doczesnym życiem chrześcijanina i wieczną pełnią życia. Ukazuje doczesność jako rzeczywistość zasadniczo pozytywną, bo Bożą. Tym samym jest ona środowiskiem i okazją do rozwoju duchowego. Elementem tego wszystkiego – i to zasadniczym – jest także z daru, ustanowienia Bożego właśnie nadzieja. „Niech Ojciec da wam światłe oczy serca tak, byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych” (Ef 1, 18). „Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani w jednej nadziei waszego powołania” (Ef 4, 4).

„Podobnie do wiary, także nadzieja kształtuje postawy chrześcijanina. Jest ona bowiem zajęciem stanowiska wobec przyszłości, i to ostatecznej – eschatologicznej, w powiązaniu z tą ostateczną także wobec przyszłości czasowej”¹⁵. *Corpus paulinum* daje okazję zapoznać się z rozumieniem roli nadziei także w pewnych bardziej szczegółowych stadiach życia chrześcijańskiego. Jako związek z Bogiem (nie zaś jakaś moc autonomiczna, magiczna itp.) jest ona siłą misjonarza-apostoła. „Właśnie o to trudzimy się i walczymy, ponieważ złożyliśmy nadzieję w Bogu żywym, który jest Zbawcą wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących” (1 Tm 4, 10). Składa się na kalkulowanie planów misyjnych-duszpasterskich (nie ma w sobie więc nic z lekomyślności itp.), na troskę o wzorowe relacje z innymi wierzącymi w Chrystusa. „Teraz jednak, nie znajdując już w tych stronach pola do pracy, od kilku lat pragnę gorąco wybrać się do was, gdy będę podążał do Hiszpanii. Mam bowiem nadzieję, że w czasie tej podróży was odwiedzę i że wy mnie tam dalej wyprawicie, gdy się już trochę wami nacieszę” (Rz 15, 23–24). „Mając przeto taką nadzieję, z jawną swobodą postępujemy” (2 Kor 3, 12). Nadzieja pomaga zgłębiać sens trudności, odkryć ich wartość jako prowadzących do wspólnego dobra. „A nadzieja nasza co dla was jest silna, bo wiemy, że jak cierpień jesteście współuczestnikami, tak i naszej pociechy” (2 Kor 1, 7).

Pomaga przezwyciężyć napięcia w relacjach z braćmi i siostrami wierze. „Nie piszemy wam bowiem czegoś innego niż to, coście czytali i coście zrozumieli. Mam

¹⁵ W. Słomka, *Nadzieja*, [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, praca zbiorowa pod redakcją ks. M. Chmielewskiego, Lublin – Kraków 2002, s. 562.

nadzieję, że do końca będziecie nas rozumieć tak, jak już po części zostaliśmy przez was zrozumiani: mianowicie, że w dzień Pana naszego Jezusa ja będę waszą chlubą, tak jak i wy moją” (2 Kor 1, 13–14; zob. też 5,11; 13, 6).

I tak więcej braci, ośmielonych w Panu moimi kajdanami, odważa się bardziej bez lęku głosić słowo Boże. Niektórzy wprawdzie z zawiści i przekory, drudzy zaś z dobrej woli głoszą Chrystusa. Ci ostatni głoszą z miłości, świadomi tego, że jestem przeznaczony do obrony Ewangelii. Tamci zaś, powodowani niewłaściwym współzawodnictwem, rozgłaszają Chrystusa nieszczerze, sądząc, że przez to dodadzą ucisku moim kajdanom. Ale cóż to znaczy? Jedyne to, że czy to obłudnie, czy naprawdę, na wszelki sposób rozgłasza się Chrystusa. A z tego ja się cieszę i będę się cieszył. Wiem bowiem, że to mi wyjdzie na zbawienie dzięki waszej modlitwie i pomocy, udzielanej przez Ducha Jezusa Chrystusa, zgodnie z gorącym oczekiwaniem i nadzieją moją, że w niczym nie doznam zawodu. Lecz jak zawsze, tak i teraz, z całą swobodą i jawnością Chrystus będzie uwielbiony w moim ciele: czy to przez życie, czy przez śmierć (Flp 1, 14–20).

Ta pomoc jest postrzegana nawet jako przybierająca postać obopólnego rozwoju duchowego. „Nie przechwalamy się ponad miarę kosztem cudzych trudów. Mamy jednak nadzieję, że w miarę rosnącej w was wiary, my również wzrastać będziemy według naszej miary” (2 Kor 10, 15). Przesłanie o nadziei, troska o nią składa się na pracę nad formacją duchową. „Bogatym na tym świecie nakazuj, by nie byli wyniośli, nie pokładali nadziei w niepewności bogactwa, lecz w Bogu, który nam wszystkiego obficie udziela do używania” (1 Tm 6, 17).

Nadzieja jest czymś typowym dla chrześcijanina. Jak zaznaczono wcześniej, według ósmego rozdziału *Listu do Rzymian* nadzieja jest właściwa nie tylko ludziom, lecz w jakiś sposób także innym stworzeniom.

Nadzieja, rozbudzona w chrześcijaninie przez Ducha Świętego, posiada także wymiar, można by rzec, kosmiczny, obejmujący ziemię i niebo, to co doświadczalne i to co nieuchwytnie, znane i nieznanie¹⁶.

Podobnie jak zbawienie, jak odnowienie i udzielenie pełni życia¹⁷, także nadzieja jest zarazem czymś typowo chrześcijańskim i jednocześnie wykracza poza widzialne znamiona czy ramy przynależności do chrześcijaństwa. W tym sensie *corpus paulinum* dostrzega i pochwała nadzieję jako właściwą także niechrześcijanom. Również ta nadzieja jest zbawcza. „Nadto także Izajasz powiada: Przyjdzie

¹⁶ Śl. Boży Jan Paweł II, Katecheza *Duch Święty zadatkem eschatologicznej nadziei i sprawcą wytrwania aż do końca* (3 VII 1991), 4 (tekst za programem komputerowym: *Nauczanie Kościoła Katolickiego*. Wersja 1.0, Wydawnictwo M, Kraków 2003).

¹⁷ Więcej na ten temat zob. W. Misztal, *Odnowienie i udzielenie pełni życia w Świętym Duchu Ojca i Chrystusa. Studium na podstawie listów św. Pawła Apostoła*, Kraków 2002, s. 315 n.

potomek Jessego, powstanie Ten, który ma rządzić poganami, w Nim poganie pokładać będą nadzieję” (Rz 15, 12). Czwarty rozdział *Listu do Rzymian* chronologicznie prowadzi jeszcze dalej.

On to [tzn. Abraham] wbrew nadziei uwierzył nadziei, że stanie się ojcem wielu narodów zgodnie z tym, co było powiedziane: takie będzie twoje potomstwo (Rz 4, 18)¹⁸.

Paweł Apostoł to taki teolog, duszpasterz, kierownik-ojciec duchowy, mistrz teologii-duchowości, który interesuje się spotkanymi ludźmi. Stara się, jak pokazują jego listy, utrzymać z nimi kontakt. To zaangażowanie dotyczy także spraw bardziej osobistych, sytuacji, które są ściśle związane z życiem doczesnym (zob. np. siódmy rozdział *Pierwszego Listu do Koryntian* o życiu małżeńskim, piąty i szósty rozdział *Listu do Efezjan* o życiu małżeńskim i rodzinnym). Dotyczy to także nadziei. „Weselcie się nadzieją! W ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie wytrwali!” (Rz 12, 12). Kontekst sugeruje, że wskazania te dotyczą życia jako takiego, różnych relacji międzyludzkich. W *Pierwszym Liście do Koryntian* Apostoł daje wyraz swej ludzkiej tęsknocie za siostrami i braćmi w wierze z Koryntu oraz pisze, że ma nadzieję ich znowu zobaczyć. „Nie chciałbym bowiem tylko przelotnie was widzieć. Mam nadzieję pozostać z wami przez jakiś czas, jeśli Pan pozwoli” (1 Kor 16, 7). Podobne przesłanie można znaleźć w *Liście do Filemona* oraz w *Pierwszym Liście do Tymoteusza*. „A zarazem przygotuj mi gościnę: mam bowiem nadzieję, że będę wam zwrócony dzięki waszym modlitwom” (Flm 22). „Piszę ci to wszystko mając nadzieję przybyć do ciebie możliwie szybko” (1 Tm 3, 14). Czyli ta tęsknota zostaje ukazana nie jako coś złego czy duchowo neutralnego, ale bardzo pozytywnie. Inne teksty Pawłowe następująco doprecyzowują to spojrzenie: ta tęsknota jest częścią miłości pasterskiej, miłości chrześcijańskiej, dotyczy nawet bycia razem w eschatologicznej pełni życia (zob. 1 Tes 2, 19; 4, 12–17). Stanowi to istotny przyczynek dla właściwego rozumienia chrześcijańskiej koncepcji zbawienia, wiecznej pełni życia i nadziei w ich wymiarach osobistym oraz wspólnotowym.

Gdy spotkanie osobiste jest niemożliwe, św. Paweł szuka innych rozwiązań. Także w tym przypadku swoje pragnienia i plany wiąże on z nadzieją.

A mam nadzieję w Panu Jezusie, że niebawem poślę do was Tymoteusza, abym i ja doznał radości, dowiedziawszy się o waszych sprawach. (...) Jego to mam nadzieję posłać do was natychmiast, skoro tylko rozejrzę się w swoich sprawach (Flp 2, 19.23).

¹⁸ B. Ramazzotti słowa „wbrew nadziei uwierzył nadziei” wyjaśnia następująco: „kiedy wszystko z ludzkiego i naturalnego punktu widzenia (...) czyniło nieprawdopodobnym realizację tego, co dla Abrahama stanowiło przedmiot nadziei, to jest narodziny syna” (*La Lettera ai Romani*, [w:] *Il messaggio della salvezza. Corso completo di studi biblici. Scritti Apostolici*, a cura di G. Ghiberti etc., Torino 1969, s. 333, przyp. 169).

Słowa „w Panu Jezusie” przypominają, że listy Pawłowe postrzegają wszystko jako związane z Bogiem, że taki stan rzeczy jest dla człowieka czymś normalnym (nie zaś patologicznym) i korzystnym. Dokładniej mówiąc, chodzi o ukazanie podstaw dla wszelkiej nadziei: jest nią panowanie Chrystusa, Jego skuteczna troska o ludzi¹⁹.

Skoro Apostoł ma być wzorem dla innych chrześcijan (zob. np. Flp 3, 17), to nie będzie dziwić następujące wskazanie: „Ta zaś, która rzeczywiście jest wdową, jako osamotniona złożyła nadzieję w Bogu i trwa w zanoszeniu prośb i modlitw we dnie i w nocy” (1 Tm 5, 5). Wpisuje się ono w pewien program formacji duchowej dla wszystkich²⁰. Apostoł wymienia nadzieję także wtedy, gdy podejmuje ważny i trudny zarazem temat relacji między misjonarzami-duszpasterzami a wspólnotą w aspekcie materialnym.

Czy tylko mnie samemu i Barnabie nie wolno nie zarobkować? Czy ktoś pełni kiedykolwiek służbę żołnierską na własnym żołdzie? Albo czy ktoś uprawia winnicę i nie spożywa z jej owoców? Lub czy pasie ktoś trzodę, a nie posila się jej mlekiem? Czyż mówię to tylko na zwykły ludzki sposób? Czy nie wspomina o tym także Prawo? Napisane jest właśnie w Prawie Mojżesza. Nie zawiążesz pyska wołowi młóćącemu. (...) Bo przecież ze względu na nas zostało napisane, iż oracz ma orać w nadziei, a młócarz – młócić w nadziei, że będzie miał coś z tego. Jeżeli więc my zasialiśmy wam dobra duchowe, to cóż wielkiego, że uczestniczymy w żniwie waszych dóbr doczesnych? (1 Kor 9, 6–11).

* * *

„Pawła można nazwać Apostołem wiary, ale tak samo uzasadnionym jest nazywanie go Apostołem nadziei. Nie czyni on tu nic innego, jak rozwija nauczanie Mistrza”²¹. Duchowość Pawłowa w znaczącej mierze wyrasta z doświadczenia²². Dotyczy to także tego jej elementu, jakim jest nadzieja. Przyszłość to przyszłość nadziei, ponieważ przyszłość jest Boża. Ale także przeszłość i terażniejszość są takimi. „To zaś, co niegdyś zostało napisane, napisane zostało i dla naszego pouczenia, abyśmy dzięki cierpliwości i pociesze, jaką niosą Pisma, mieli nadzieję” (Rz 15, 4). „I nie tylko tak było, jak mieliśmy nadzieję, lecz ofiarowały siebie samych najprzód Panu,

¹⁹ Por. W. Misztal, *Chrześcijanin i jego Pan: życie doczesne chrześcijan jako życie w Panu według św. Pawła*, [w:] *Powołanie i służba. Księga jubileuszowa ku czci Biskupa Mieczysława Jaworskiego w 70 rocznicę urodzin*, Kielce 2000, s. 139 n.; S. Cipriani, *L'esperienza spirituale negli scritti di tradizione paolina e giudeo-cristiana*, [w:] *Storia della spiritualità*, t. II, dz. cyt., s. 264 n.

²⁰ Por. też E. Peretto, *Duchowość pierwszej tradycji chrześcijańskiej, poddanej kryzysowi*, [w:] R. Fabris etc., *Historia duchowości*, t. II, dz. cyt., s. 205 n.

²¹ A. De Sutter, M. Caprioli, *Speranza*, [w:] *Dizionario enciclopedico di spiritualità*, vol. 3, a cura di E. Ancilli e del Pontificio Istituto di Spiritualità del Teresianum, Roma 1992, s. 2361.

²² Szerzej na ten temat zob. U. Vanni, *Duchowość Pawła*, [w:] R. Fabris etc., *Historia duchowości*, t. II, dz. cyt., s. 145.

a potem nam przez wolę Bożą” (2 Kor 8, 5). Według *corpus paulinum* nadzieja jest matką mądrych. Jest bezcenną towarzyszką, pomocą daną przez Boga tym, którzy potrzebują zbawienia, nieoszacowanym wsparciem tak na życie doczesne, jak i na dojście do szczęśliwej, wiecznej pełni życia. Jako dar Boży, nadzieja składa się na podobieństwo człowieka do Boga. Jest narzędziem urzeczywistnienia ostatecznej pełni tego podobieństwa. Ustawicznie należy ona do samego serca duchowości chrześcijańskiej. Jest też jednym z najcenniejszych spośród darów, jakie chrześcijaństwo przekazało, przekazuje i nadal będzie udzielać światu.

La spiritualité chrétienne comme spiritualité d'espérance quelques remarques dans la lumière du corps paulinien

L'espérance appartient à l'essence même de la spiritualité chrétienne: cette affirmation trouve sa confirmation par exemple dans cette partie de la Bible que l'on connaît sous le nom de corps paulinien (lat. *corpus paulinum*). Ces textes soulignent d'une manière univoque que l'espérance qui est propre à la spiritualité chrétienne se fonde sur la volonté et l'engagement de Dieu le Père, du Christ et du Saint-Esprit. Son fondement est donc trinitaire. Le *corpus paulinum* voit dans l'espérance aussi une mesure importante qui vérifie la qualité de la vie spirituelle. D'après ces écrits l'espérance est liée à la vie d'ici-bas ainsi qu'à l'éternelle.